

SŁOWO

WILNO, Piątek 19 maja 1933

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-52, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 50259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadsyłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BRANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łazuk.
- GLEBKOWIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
- MORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch“.
- KŁECK — Siskop „Jedność“.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch“.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
- MROR — Ejdelman.
- NIESWIEZ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
- OWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N-ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PODBRODZIE — ul. Wilenska 15 T. Gurwicz.
- PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
- SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 maja 3.
- WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch“.

Poskończozonej Sesji

I.
 Rola posła czy też senatora sprawozdawcy nie zawsze jest widoczna. O pracach Izby Ustawodawczej informuje dookładnie prasa światowa. Od sprawozdawcy oczekujemy się dowiedzieć czegoś więcej niż to, co doszło do wiadomości ogólnej. Tymczasem taki p. poseł zazwyczaj nie wiele więcej wiadomości posiada, niż dziennikarz o tem się skwapliwie niemi dzieli odcześnie na łamach pisma swego z czytelnym ogółem. Zjawisko to nie jest szczególnym rysem charakterystycznym ani zb. obcych ani chwili obecnej. W przysłowiowym życiu moim byłem członkiem trzech, czy nawet czterech różnych izb ustawodawczych, zawsze miałem to samo wrażenie: pracownicy kuźni ustaw rzadko kiedy posiadają wiadomości ciekawie, których nie znajdują się w posiadaniu szerokiego ogółu. Takie wyznanie pewno nie dodaje blasku i aurocy wielkości poselskiej, ale jest bardzo prawdziwe.

Zaraz to objaśnię na przykładzie. Wśród licznych niedawno z wybrorów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Trzech wymienionych kandydatów na to najwyższe w państwie Dostojństwo, którzy z nich zostanie uznany za najodpowiedniejszego w chwili obecnej, którzy z nich zogniskuje na swojej osobie myśl i wolę zgromadzenie narodo-owe? To się wyjaśni dopiero w ciągu dni ostatnich — jednocześnie prawie dla szerszego ogółu, jak i dla członków zgromadzenia narodowego.

II.
 Wybór powtórnym Pana Prezydenta Mościckiego należało uważać za szczęśliwy. W ciągu siedmiu lat swego urzędowania, takim bezstronnością, powagą swoich występowań zjednał na sobie ogólną przychylność i szacunek. Wobec przedstawicieli zagranicy z godnością reprezentował majestat Rzeczypospolitej. Moc podwalin naszego bytu państwowego jest nam dobrze wiadoma. Dla zagranicy ten wybór ponowu będzie przypomnieniem, żywym znakiem, widomym stabilizacji naszych stosunków wewnętrznych.

III.
 W mieżem nie zepsuje tego dobrego wrażenia nierofornie zachowanie się opozycji Izby Ustawodawczej, której część znaczna świecila w zgromadzeniu narodo-owym nieobecnością. Na tym faktem warto się cołkowicie zastanowić. Podkreślić należy, że obok Bioku Bezpartyjnego przyjął udział w wyborze Prezydenta szereg osobistość, cieszących się ogólnym szacunkiem, również część opozycji, reprezentowanej przez dwa kółka t. zw. mniejszości narodo-owej. Natomiast można powiedzieć zabłądziła się na zgromadzenie narodo-owe szesnastka i niepozorna garstka komunistów w liczbie czterech. Byłoby im lepiej do twarży, gdyby się przyłączyli do grupy nieobecnych. Pomyłek popełnili, lecz pomyłek pomylnym to rzecz pospolita.

Dwulicowe, czy też wielulicowe było o-blicze zespołu nieobecnych: ludowy — Ptasznowy i szermierze z pod znaku 2-giej między-narodo-ówki czyli socjaliści, endecy, narodowy i połączeni z nim, pewno niebardzo braterskimi uczuciami ukraińcy. Nieobecność ukraińców — przy akcie państwo-owym — którzy pod podwaliny gmaczu państwowego czasem tajne podkopcy czynili zwyczaj — należało nazwać do pewnego stopnia — zrozumiata, ale manewr endeków, którzy mienią siebie mieszczni — przywilejowanym obrońcami praw i spraw narodu polskiego — a którzy ich doprowadził do jednolitej polityki z żywobami o bardzo wątpliwej lojalności, to dziwiolag działawok, który im ani wawazynów ani wziętości ani powagi nie przyporczy.

IV.
 Nie mówmy o kryzysie — podobno takie basno propagna u siebie w chwili obecnej Francuzi. Jest ono do pewnego stopnia uzasadnione. Gogonowe jego oblicze mówię tu o mitologicznej Meduzie Gorgo o potworom obliczu — które pewno wielu z nas zapomniało — a nie zjorogiej Gorgonowej, której proces w ostatnich czasach może nadmienić nas zalekawał — otóż okropne Gorgonowe oblicze kryzysu gospodarczego jest zdolne znievolić ludzi słabszego serca do opuszczenia rąk, do utraty nadziei i wiary w przyszłość. Tego winniśmy się wystrzeżać, w ten sposób podpisaliśmy sami na siebie wyrok zagłady. Kto odważy i nadzieję traci — ten napewno przegrał. Zostanie przez życie za nawias wyrzucony, które rozwijać się będzie raz mocniej, raz słabiej — w szybszym lub wolniejszym biegu — póki skoń- -ce świeci.

Wolają nam „Nie mówmy o kryzysie wszechświatowym“. Co on nas obchodzi? W naszym kraju polniczym nie powinni- -my go odczuwać. Nie podobnego; i kiranie rolnicze, wszystkie że ich jest, zostały nim nawiedzane i eterpią pod jego brzemieniem

podobna. Zdrowy rozum takich krytyków unika nakazuje. Nie bardziej jest nie- -pożądane, jak wojna z paniami lub młodzieżą. Taką wojnę wygrać trudno jak do- -żądzenie uczy, a jeśli się ją i wygra, wygrana zwycięży, ani zadowolenia ani pociechy nie przyniesie.

Krewką bywa młodzież; pod wpływem gorącej krwi młodzieży i zastrzyków agitacyjnych dała się ona porwać do różnych wesołych — czasem i pożałowania godnych wybrzyków. Jęcz dzięki jej własnemu zdrowemu rozsądkowi — umiarowi, mocniej i dobrej woli rzędu, do zajęć poważniejszych nie doszła.

Wierciło życie akademickie w normalne koryto i rozwijać się będzie nadal prawdzi- -wie, pomyślnie na pociechę i pożytek ojczyźnie. Ironiczne były krytyki o jego załamaniu się. Rażno mówić się będzie, najbliższą przyszłość to pokaze.

VI i VII ustęp zawiera uwagi o reform- -ie samorządowej i robotach meljoracyjnych na Polesiu.

VIII.
 Przechodzę teraz do uwag końcowych. Dużo się dziś mówi na całym świecie o dyktaturach. Gdzie jej dziś nie ma: w Itali- -i i Portugalii, w Jugosławii i Rumunii, na Litwie, w Niemczech i mówimy czasem w Polsce. Może i tak jest, to zależy od te- -go, co pod tem słowem rozumiemy. Bogo- -sławieństwem jest dla każdego narodu, jeśli w zespole swoim posiada męża, który mu przoduje światłem swego rozumu i mocą swej woli, który pragnie dobra swej ojczyzny a wie, jaką drogą ku niemu pro- -wadzić. Ludzie chętnie pójda za tym, kto prowadzić umie i prowadzić pragnie. Jego głos swoim gnatunkiem ciężarowym zdobywa posurich i powagę. Takimi mężami byli w drugiej połowie wieku ubiegłego w Anglii Beaconsfield i Gladstone — w Niem- -czeh od lat 90-tych Bismarck. Ważkiem bywało ich słowo i miarodajnym ich stanowiska, oni pragneli dobra ogółu, a ogół szedł za nimi.

Inne dziś czasy, inne, zmienione warunki i w sposób odmienny autorytet wodza — króla — ducha urzawniać się musi. Przedsta- -wicielowi narodo- w w izbach ustawodaw- -czych u nas istnieje i wolne słowo ma do rozporządzenia — ale we wszelkich waż- -niejszych wypadkach większość ich wy- -czekuje, słuucha hasła, rzuczonego przez Wo- -dza. Winniśmy widzieć ogólną Opatrzność, że wodza takiego mamy. O nim można po- -wzić, że Homer powiedział o wybitnej postaci mitologicznej, Jemu dana jest moc, Jani przy nim eieł. Ten Wódz nasz, Mar- -szałek Piłsudski niech żyje — niech nam żyje długo!

Przemówienie ministra Jędrzejewicza
 Witając imieniem Rządu Rzeczypospolitej zjazd, pan premier stwierdził w wstępie, że tak on sam, jak i cały gabi- -net przywiązuje do tych obrad wielkie znaczenie. Trzy czynniki składają się na potęgę państwa: napięcie uczuć obywatelskich, armia, zdrowy układ sił gospo- -darczych wreszcie. Przechodząc do nich, pan premier poświęcił piękne wspomnie- -nie swemu niedawnemu poprzednikowi, który tu właśnie tak długo i w tak cięż- -kich warunkach okazał tyle energii. — I kończył:

„Przed nami przyszłość, która kryć może je- -sze w sobie niejedną groźbę, niejedną trud- -ność, lecz z lat żołnierskiej młodości wy- -niósł wartościowe doświadczenie; wiemy, że ciężkości są pota, aby je łamać, że wola zwycięstwa często decyduje o zwycięstwie. Tej woli zwycięstwa niewypilwie nie zbraknie nikomu; ani rządowi Rzeczypospolitej, bez wzglę- -du na to, kto będzie stał na jego czele, ani wam, panowie — tej armii gospodarzej, która przy wysiłkach przedewszystkiem winno być osiągnięte zwycięstwo. — Wierząc w to ostateczne zwycięstwo, otwie- -rając drogę ku lepszej przyszłości, ku spo- -łecnemu dobrobytu ogółu obywateli, żyć wam panowie, by zjazd wasz dzisiejszy był donio- -słym etapem na tej ważnej drodze.“

Referat Tadeusza Lechnickiego
 Złotej dłuższy referat o zasadniczych wycieczkach prac gospodarczych nowego rządu wygłosił podsekretarz stanu w pre- -zydium Rady Ministrów Tadeusz Lechnicki:

PRZESZŁOŚĆ LAT 1926 — 1930
 Zaznaczając, że zadaniem zjazdu jest sku- -panie lepszej przyszłości gospodarcej Polski, prelegent poświęcił niemięgie wiele miejsca o- -bronie polityki gospodarzej rządów pomajo- -wych, przedewszystkiem icf fazię przedkryzysowej. Potępił ją za byz zastrzeżeni, zapomnia- -ją, że owocem tej polityki była przecież sta- -bilizacja waluty, było stworzenie warunków dla intensywnego handlu zagranicznego — (Gdyby magistrata węgla), stworzenie wa- -runków dla podwyższenia eksportu rolnego (tu prelegent mógł się powołać już jedynie na bu- -dowalę chłoni i bekoniarni. Przyp. red.), roz- -budowę przemysłu chemicznego, rozbudowę przemysłu obronowego.

P. Lechnicki zbia zarzuty etatyzmu polity- -cznego z ramion państwa.

Był on do zrozumienia powagi i znacze- -nia sprawy, a także ze zdolnością ścisłej ka- -luczacji dźwignięty i utrzymany. Zadaniem państwa jest czuwać nad tym wysiłkiem, harmonizować i ułat- -wiać poczynania, lecz państwo nie może już w tym stopniu wyręczać społeczeń- -stwa i życia gospodarczego, w jakim czyniło to w okresach poprzednich. Ten sam przykłał z drobnymi warjantami mógłby być powtórzony przy rozpatrywa- -niu innych dziedzin naszego życia gospo- -darczego. To też przy rozpatrywaniu zamierzeń gospodarczych państwa na okres najbliż- -szy mówić będą przedewszystkiem nie o tem, co państwo pragnie zrobić, lecz o tem, w czem chce ono dopomóc inicjaty- -wie społecznej czy prywatnej w zakresie poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego. W przemówieniu swem z dnia 16 grudnia p. prezes Rady Ministrów Prystorował, że naczelnym zadaniem gospodarzem pań- -stwa w najbliższym okresie jest dążenie do zmnożenia procesów produkcyjnych i nieo- -dowzonego zwiększenia zatrudnienia. W prze- -mówieniu z dn. 22 marca w Sejmie powiedział, że rząd w pracach swoich kieruje się wiarą w sku- -teczność i celowość prostych środków; nie wierzy w realność generalnych recept, wierzy natomiast w naturalne siły Polski i wierzy, że w oparciu o te siły państwo znajdzie pomysły nie rozwigające trudności i własne drogi wy- -ścia z okresu przesilenia gospodarczego. Zadaniem mojem będzie praktyczny komen- -tarz dla powyższych słów. W dążeniu do rea-



Urzednicy prezydium Rady Ministrów zrzeszeni; w Kole Rodziny Urzędniczej, żegnali wczoraj w lokalu swego klubu p. Janinę Prystorową (X), z której inicjatywy koło Rodziny Urzędniczej i Klub Urzędników Prezydium Ministrów zostały stworzone. W zbraniu pożegnania: gen. Szlaj St. Skłodowski, T. Lechnicki i W. Jastrzębski.

Niszczanie Kościoła w Hiszpanji przeprowadza republika dalej

MADRYT PAT. — Parlament przjął 278 głosami przeciwko 50 ustawę o kongregacjach religijnych. Rezultat gło- -wania stanowi zwycięstwo rządu, gdyż wielu posłów opozycji, a między innymi radykałów, oddało swe głosy za projek- -tem rządowym. Ustawa przewiduje zlik- -widowanie w ciągu jednego roku przed- -siębiórstw przemysłowych, należących do kongregacji religijnych. Średnie i wyższe szkoły, prowadzone przez kongre- -gacje i związki religijne, mają być o- -statecznie zlikwidowane do dnia 1 paz- -dziernika, szkolnictwo powszechne — do 31 grudnia rb.

Po świetnym sukcesie naszych lotników

WIEDEN PAT. — W rozmowie z korespon- -dentem Polskiej Agencji Telegramicznej wy- -raził się kpt. Bajan z wielkim uznaniem o serdec- -nem przyjęciu, jakiego doznali lotnicy polscy w Rosji Sowieckiej. Władze sowieckie czyniły wszystko, aby lotnikom polskim ułatwić pobyt. Kiedy kpt. Bajan po wylądowaniu w Lenin- -gradzie chciał przeprowadzić drobną naprawę swego aparatu, nie pozwolili na to koledry ro- -syjscy i sami wszystko załatwili.

SZCZEGÓŁY DROGI
 We wtorek wieczorem odbył się w Lenin- -gradzie bankiet, wydan przez lotników sowie- -ckich na cześć lotników polskich. Reprezentan- -tami lotnictwa sowieckiego Mackiewicz, wzniósł to- -ast na cześć lotnictwa polskiego, podnosząc wy- -soki poziom techniczny i moralny lotnictwa polskiego. Na toast odpowiadał imieniem na- -szych lotników konsul polski Strzebomaz, wyra- -żając nadzieję, że lotnicy polscy będą mogli również gości lotników sowieckich w Polsce.

Druga z Leningradu do Lwowa, wynosząca 1200 km. była dobrą i nie przedstawiała trud- -ności. Inaczej rzecz się miała z lotem przez Karpaty. Kpt. Bajan obrot drogi krotkszą na- -przeład przez Karpaty i dzięki temu stanął w Wiener Neustadt przedaj. Nie kpt. Dudziński, — który polecał drogę dłuższą.

Zjazd działaczy gospodarczych B. B. W. R. wobec gospodarczej przyszłości kraju

Warszawa PAT. — W dniu 17 b. m. przed południem nastąpiło otwarcie zjazdu działaczy gospodarczych, zorga- -nizowanego staraniem BBWR. W sali Doliny Szwajcarskiej przy ul. Chopina zebrali się działacze z całego kraju w liczbie około 600 osób. Na zjeździe obecni są członkowie Rzę- -du z p. prezesem Rady Ministrów Jędr- -jewiczem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK dr. Krzemiński, podsekretarz stanu, liczni posłowie i se- -natorowie, wojewodowie, wyżsi urzędni-

cy państwowej poszczególnych resortów. O godzinie 11.40 na zjazd przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otocze- -niu członków domu wojskowego i cy- -wilnego, spotykany u wejścia w sali przez prezydium BBWR z prezesem pos- -tawkiem na czele. W chwili ukazania się p. Prezydenta na sali rozległy się hu- -czne oklaski oraz gromkie okrzyki na je- -go cześć. Zjazd zagał przemówieniem pułkowi- -ka Ślawek, poczem imieniem rządu prze- -mawiał p. premier Jędrzejewicz. — ki gospodarzej wskazując, że państwo, bądź zatrzymywol nadal w swych rękach te przed- -siębiórstwa państwowe, które przejęło po zabo- -rach, bądź angażowało się samo, ale w prze- -myśle posiednio cy bezpośrednio związany ze sprawą obrony kraju (Mosście, Grodzisk, Ziębce).

Lata powszechnej klęski gospodarzej, la- -ta 1930 — 1933 charakteryzuje p. Lechnicki jako lata gdy naczelną dyrektyną polskiej polityki gospodarzej była jaknajdalej idąca ostro- -żność. Celem polityki rządowej było niedopuszczenie do dewaluacji pieniądza. Przez pełne 3 lata kryzysu cel ten został utrzymany. — Stało się to ceną nieodwoływ, choć bardzo bolesnych dla szerokiego ogółu pociągnień, jak obniżka pensyj urzędniczych, „walka o utr- -zymanie eksportu przez przerzucenie części ciężarów na wyuczony i tak konsumenta krajowego“ (tym enfizmem pokryto politykę podatkową w stosunku do rolnictwa (przy- -p. Red.), jak utrudnienia paszportowe i celn.

NOWE MOŻLIWOŚCI I ZADANIA
 P. Lechnicki przeszedł w tem miej- -scu do programu na przyszłość: — „Obecnie stoimy już przed nowymi możli- -wościami i ostrzeżem poprowadzić nas win- -ny ku lepszej przyszłości gospodarzej, po- - przez przywrócenie zarówny naturalnych warun- -ków, jak też tych inwestycyj okresu konjunkt- -ury, o których mówiłem poprzednio. Zadanie to jest bynajmniej łatwiejsze, niżeli zadania okresów poprzednich. Wymaga ono innego na- -stawienia sił i innego rozkładu odpowiedzial- -ności pomiędzy czynnikami rządzącymi a czyn- -nikami zbiorowego wysiłku społeczeństwa. — Będą starał się zobrazować na przykła- -dzie. A więc w okresie lepszej konjunktury, w okresie inwestycyjnym, dokonanie takiego dzie- -ła, jak rozbudowa Gdyni, wymagałby wyalnie- -nia środków dobrego i trwałego wykonania planów, nastawienia polityki taryfowej, udzie- -lenia odpowiedzialności za wszystko, co kony- -wano się przy pozostawieniu maksimum wy- -siłku i maksimum odpowiedzialności przez pań- -stwo. Działaj o należytego eksploatowania Gdyni potrzeba, aby ten ciężar został w znacz- -nym mierze zdjęty z ramion państwa.

Był on do zrozumienia powagi i znacze- -nia sprawy, a także ze zdolnością ścisłej ka- -luczacji dźwignięty i utrzymany. Zadaniem państwa jest czuwać nad tym wysiłkiem, harmonizować i ułat- -wiać poczynania, lecz państwo nie może już w tym stopniu wyręczać społeczeń- -stwa i życia gospodarczego, w jakim czyniło to w okresach poprzednich. Ten sam przykłał z drobnymi warjantami mógłby być powtórzony przy rozpatrywa- -niu innych dziedzin naszego życia gospo- -darczego. To też przy rozpatrywaniu zamierzeń gospodarczych państwa na okres najbliż- -szy mówić będą przedewszystkiem nie o tem, co państwo pragnie zrobić, lecz o tem, w czem chce ono dopomóc inicjaty- -wie społecznej czy prywatnej w zakresie poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego. W przemówieniu swem z dnia 16 grudnia p. prezes Rady Ministrów Prystorował, że naczelnym zadaniem gospodarzem pań- -stwa w najbliższym okresie jest dążenie do zmnożenia procesów produkcyjnych i nieo- -dowzonego zwiększenia zatrudnienia. W prze- -mówieniu z dn. 22 marca w Sejmie powiedział, że rząd w pracach swoich kieruje się wiarą w sku- -teczność i celowość prostych środków; nie wierzy w realność generalnych recept, wierzy natomiast w naturalne siły Polski i wierzy, że w oparciu o te siły państwo znajdzie pomysły nie rozwigające trudności i własne drogi wy- -ścia z okresu przesilenia gospodarczego. Zadaniem mojem będzie praktyczny komen- -tarz dla powyższych słów. W dążeniu do rea-

Przykłądów nie trzeba szukać daleko. Ka- -dy z obecnych łatwo przypomnia sobie jakie- -ś rolnika, który wprowadził podmiósł gospo- -darstwo na poziom najwyższy, ale kosztem ta- -kich obciążen, przy których średnia wysokość płaconych przezem odsetek stanowiła ponad 20 proc. Albo wemy inteligenta, który, mając nie- -słyszanie skromną pensję, mieszkając przez sze- -reg lat z rodziną w jednym pokoju, zgłaszał swoją udział do najdroższej wspólnoty miesz- -kaniowej, otrzymywał w rezultacie mieszka- -nia, którego amortyzacja miesięczna wynosiła nieomal tyle, ile stanowił jego całkowity mie- -sięczny zarobek.

Lecz poza tym typem inwestycji i poza tego rodzaju konsekwencjami, są również i in- -westycje inne, są przykłady, które świadczą o racjonalnych możliwościach inwestycyjnych na wet w okresie najcięższym. Więcej, są inwest- -cje, które właśnie w najcięższych okresach da- -ją się wykonywać w sposób właściwy, zapew- -niający tamosił i pełną ich celowość z punk- -tu widzenia lepszej przyszłości. Do takich in- -westycji należą m. in. tak ważne w Polsce in- -westycje drobnego rolnictwa.

NA WSI
 Odwiedziłem niedawno dwie wsie w jednym powiecie, które w niedugim odstępie czasu u- -legły skomasowaniu. Wiesz komasowana daw- -niej, w okresie lepszej konjunktury, zaopatrzo- -na jest w nowoczesne budynki, w poważne, lecz niesteły, nierentowne inwestycje, równo- -cześnie ugina się ona pod ciężarem zadłużenia, żyje w nastroju beznadziejnej oczekiwanія na katastrofę. Wiesz druga skomasowała się w spó- -sób bardziej pierwotny, przenosiła na nowe miejsca stare, podatane, podparte gromadkim wysiłkiem budynki, lecz równocześnie wieś już dzisiaj odczuwa bogostawione skutki do- -konanego wysiłku, już dzisiaj przeżywa to uc- -zucie ulgi, które w podobnych sytuacjach jest źródłem energii i twórczego zapału.

W roku bieżącym na Polesiu w pow. sto- -lińskim, widziałem inne zjawisko: meljoracje, dokonana całkowicie gromadkim wysiłkiem, bez kredytów, przez przeprowadzenie sieci ro- -wów, według planów komasującego wies in- -żyniera. W pierwszym wypadku gospodarze klną na czem świat stoi i mają ziemię obdłużoną zna- -cznie powyżej jej dzisiejszej wartości, w dru- -gim — mają tam, gdzie dondawana topły sie krowy, paręset morgów zupełnie dobrego pas- -wiska. (Dokończenie na stronie 2-giej)

Zjazd działaczy gospodarczych BBWR.

(Przebieg na stronie 1-ej)

PARCELACJA

Podobnie jest z trzecie postulatami wsi polskiej, z parcelacją. Kiedy ktoś nabywał na kredyt ziemię, przy cenach dochodzących do 2500 złotych za morgę, nie może mieć dziś pretensji ze względu na trudności z wypłaceniem reszty należnej. Kto jednak kupował za własne pieniądze, nie zadłużając się zbytnio, ten ma zdrowe podstawy nawet i w dzisiejszych najcięższych czasach. Przy dzisiejszych cenach ziem obniżonych do 40 proc., przy dzisiejszych cenach robót melioracyjnych, wykonywanych przez przedsiębiorcy, którzy otwartych inwestycji, — wreszcie przy koniecznych procesach komasacyjnych — wieś polska ma potrzebę i możliwość przeprowadzenia zdrowej inwestycji, nie prowadzącej oczywiście od razu do tego, by skomasaowana wieś wyglądała jak farma w Danii, — lecz stanowiącej wielki postęp w stosunku do obecnego stanu.

W obradach zjazdu zostanie położony specjalny nacisk na zagadnienie usprawianienia organizacji gospodarczej wsi, szczególnie w tej sprawie poruszać nie będą. Przypomnie tylko że tak prostą prawdę, że kultura gospodarstwa kraju zdobywała się nieprzerwanym wysiłkiem pokoleń. Jest ona równocześnie wielkim bogactwem społeczeństwa. Kto z przed wojny pamięta np. wieś estońska lub fińska, a wieś rosyjska, żyjąca przecież w tych samych warunkach, ten zrozumie jak dla cydującego czynnikiem jest ta kultura, polegająca na nieżyłku do bogactwa, lecz może w wyższym stopniu na ogólnym wyrobieniu ludności.

Tu prelegent mówi o lepszym wyszkoleniu gospodarstwa mleczarskiego, rozwinęciu produkcji skór, złóż leśnych itp.

„W dziedzinie organizacji zbytu artykułów hodowlanych mamy także dysproporcje, że zabiegi sztuki w Warszawie kosztuje drożej niż w Berlinie, Amsterdamie, Paryżu, lub Brukseli, co skutkuje zwłaszcza wobec znacznie wyższej ceny sztuki trzody, lub bydła w tych miastach, kilkakrotnie wyższe w Polsce obciążenie ad valorem.

Takich i podobnych przykładów mógłbym cytować setki. Mówię to dlatego, że rząd zdaje sobie sprawę, jak ważnym czynnikiem jest poziom cen w rolnictwie, i od paru lat czyni wszelkie wysiłki by ten poziom cen podnieść. Te wysiłki rząd nadal zamierza kontynuować — lecz jednocześnie zdaje sobie sprawę, że jeśli się mówi o opłacalności rolnictwa, to naprawdę czynnikiem niemniej ważnym jest zagadnienie wychowania i podnoszenia sprawności i kultury gospodarczej wsi.

Na zakończenie jeszcze jedno stwierdzenie. Przy rozpatrywaniu zagadnień rolnych nie mo-

żna pominąć napawającego otuchą faktu, duży postęp przystosowania się do zmienionych warunków, jakie wykazała wieś polska w ostatnim okresie. Przez zreorganizowanie gospodarstw przez obniżenie wygórowanej (?) doniedawna stopy życiowej średniej i wielkiej własności, przez należytą wyzyskanie wszelkich ulg, wynikających z celowej polityki państwa, przez tę wytrwałość i zdolność przystosowania się, która jest charakterystyczną i wielce wartościową cechą polskiego rolnika — w wielu wypadkach osiągnięto już dziś (?? Przep. Red.) w wielu warsztatach rolnych widmo groźnych katastrof.

Jest to zjawisko niezmiernie pocieszające. Wykazuje ono nawet wielką żywotność i odporność polskiego rolnictwa, które są najpewniejszą gwarancją lepszej przyszłości.

Mowa ministra Ignacego Matuszewskiego

WARSZAWA, PAT. — Po referacie podsekretarza stanu p. Lechnickiego wygłosił referat b. minister Ignacy Matuszewski na temat: „Gospodarstwo Polskie na tle sytuacji światowej”.

b. minister Ignacy Matuszewski wywołał, że zarówno prace teoretyczne nad zbadaniem przyczyn przesilenia, jak i wyniki zarządzeń zmierzających do jego opanowania, wytrzymały jak dotychczas w Polsce próbę życia. Nie można tego samego powiedzieć o doktrynach przemysłowych i środkach zaradczych, stosowanych zagranicą. W grudniu 1930 roku rząd premiera Stawki przedstawił Sejmowi poglądy na położenie gospodarstwa i perspektywę wyjścia z kryzysu, ujęte wówczas przez ministra skarbu Matuszewskiego w następującej tezie: 1) produkcja oparta jest na bezwzględnej kalkulacji, dostosowującej do konsumpcji, inflacji pieniądza i inflacji kredytu, 2) polityka przerzucania ciężaru kryzysu na rolnictwo jest polityką błędną, 3) program zmniejszenia cen artykułów przemysłowych nie jest wystarczający, konieczne jest zrewidowanie obciążeń kredytowych, 4) kompleks obciążeń, wynikających z długów aljandkowskich dławi coraz silniej życie gospodarstwa.

Gwałtowne wstrząsy gospodarstwa ostatnich dwóch lat potwierdziły prawdziwość tych tez i wykazały, że tezy te nie są wyłącznie polskiego pochodzenia, lecz ogólno-swiatową rzeczywistością. Polska miała wówczas wyciągnięta stąd wnioski i ich zrealizowania dzięki temu, że posiadała rząd niezależny od demagogii i, że realizacja tych wniosków społeczeństwa i rękami premiera Prystyora, w rękach twardej i bardzo ostrożnych. Stąd też program gospodarczy polski kierował się do polityk prostych i, jak dotychczas życie powiększało własność obywateli. Procesy likwidacyjne przesilenia 1929 roku

ra jest charakterystyczną i wielce wartościową cechą polskiego rolnika — w wielu wypadkach osiągnięto już dziś (?? Przep. Red.) w wielu warsztatach rolnych widmo groźnych katastrof.

Jest to zjawisko niezmiernie pocieszające. Wykazuje ono nawet wielką żywotność i odporność polskiego rolnictwa, które są najpewniejszą gwarancją lepszej przyszłości.

zmierzają ku końcowi. Z chwilą jednak, kiedy stary kryzys zostaje przewyciężony, zaczyna się kryzys nowy, którego cechą charakterystyczną stanowi rozkład międzynarodowego rynku towarowego —

Data rozpoczęcia tego nowego kryzysu jest czerwiec 1930 roku, tj. moment zaprowadzenia prohibicyjnej taryfy celnej w Stanach Zjednoczonych. Kryzys obecny różni się od kryzysu poprzedniego szczególnie silnym zacienieniem obrotów handlowych na płaszczyźnie międzynarodowej. W Polsce, podczas gdy w roku 1929 obrót z zagranicą wynosił 0,84 tonna na głowę, to w r. 1932 spadł do 0,47 tonna na głowę.

Jedynie 3 państwa na świecie, tj. Stany Zjednoczone, Rosja i Imperjum Brytyjskie posiadają pełną samowystarczalność. Pozostanie w orbicie gospodarki światowej nakłada na nasze gospodarstwo wymagania. A naczelnym wymaganiem jest taniość produkcji. Analiza cen w Polsce wykazuje, że Polska jest krajem, w którym wytworzone przemysłowe są przeciętnie droższe, niż gdziekolwiek, zaś płody rolne tańsze, a niżeli w większości innych krajów. Ta rozpiętość między cenami artykułów przemysłowych, a rolnych jest na dalszą metę nie do utrzymania. Aby w przyszłości rolnictwo mogło wywiązać się ze swych zadań, konieczne jest utrzymanie cen rolniczych na poziomie co najmniej równym poziomom cen światowych. Przy takim poziomie cen rolniczych przemysłownictwo, a więc podniesienie ilości zatrudnionych w pracy przemysłowej możliwe jest tylko o tyle, o ile ceny przemysłowe nie będą zbyt odbiegały od cen rolniczych. Hasło równania frontu na rolnictwo jest słuszne w okresie kryzysu dla Polski. Stopa życiowa całej Polski musi być przystosowana do stopy życiowej chłopca. Konieczność uprzemysłowienia Polski nabiera w tych wa-

Posel R. P. w Iraku



Posel R. P. w Teheranie p. Hempel, akredytowany został równocześnie przy rządzie krola Iraku Faisala i w związku z tem złożył niedawno swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu naszym widzimy p. ministra Hempela przechodzącego przed frontem kampani honorowej

SILVA RERUM

MATURA... CZY EGZAMINY MATURALNE MAJĄ RACJĘ BYTU?

Badania prof. St. Szumana, których wyniki zostały ogłoszone w Polskim Archiwum Psychologii (t. V, Nr. 4) wywołują w prasie głośne echa. Prof. Szuman poddał badanom maturzystów w okresie egzaminacyjnym, — w seminariach naukowych w Wolsztynie i Poznaniu, gimn. S.S. Urszulanek w Krakowie i w Państwowym Pedagogim w Krakowie. **Gazeta Polska** (134) przytacza rozmowę z profesorem.

— O ile mi wiadomo — mówi prof. Szuman — ta trema egzaminowa nie była dotychczas naukowo badana. Systematyczne obserwacje i dokładne badania nad uczniami w czasie zdawania egzaminów rozpoczęłam przed siedmiu laty. Rozporządzałem przy materiale, zebranym w czasie ośmiu egzaminów, przy których byłem obecny jako przewodniczący i równocześnie jako obserwator.

— Najpierw badałem tę. Na podstawie 1017 pomiarów zrobione zestawienie pozwoliło mi zdać sobie sprawę z przeciętnego przyspieszenia tętna wskutek wzruszenia egzaminowanych. Wynosi ono 118 uderzeń na minutę, co już jest objawem wiekiego zderzenia. Ale niezdanie były puls ponad 140, a nawet do 180 uderzeń na minutę, t.j. puls, zdarzający się naogół przy bardzo przyspieszonej pracy mięśniowej, np. przy biegu, albo podczas bardzo ciężkiej pracy chorobowej. — Pęsy maturzystek są przeważnie szybkie, niż maturzysy. Tłumacząc to fizjologicznymi właściwościami kobiet, jako wrażliwszych i trudniej panujących nad swoim wzruszeniem.

Co prawda, nie trzeba być profesorem psychologii, aby stwierdzić, że podczas egzaminów ofiara ma plus przyspieszony (ach! któż z nas nie przewidywał tych tragicznych chwil!), ale zawsze przyjemnie jest, że i nauka zainteresowała się tym faktem.

Puls, jak puls, ale czy mózg pracuje normalnie, — oto pytanie?

— W związku z temi obserwacjami nasuwa się też zagadnienie, czy wstrząs fizjologiczny oddziałują na sprawność umysłową ucznia, i w czasie matury. Aby rozstrzygnąć to pytanie, dawałem maturzystom pewne testy do rozwiązania na kilka tygodni przed egzaminem, a następnie te same testy ponownie w czasie egzaminu. Dotychczasowe wyniki nie wykazały obniżenia sprawności umysłowej. Naodwrot, np. użnienie liczb w pamięci dało u tych samych uczniów lepsze wyniki w czasie matury, niż podczas zwykłego przepytwania na lekcji.

— Ale trzeba jeszcze dłużyć i możnych badań, zanim sprawę ostatecznie się wyświełbi. Bo w czasie egzaminu praca umysłowa odbywa się pod wpływem dwóch różnych, a sprzecznych momentów. Z jednej strony wzruszenie, zdenerwowanie i trema, obniżające jasność sądu, przytomność umysłu i skupienie uwagi, z drugiej zaś ambicja, podniecia do maksymalnego wysiłku, prowadząca do mobilizacji wszystkich możliwości ucznia. W sumie jest to raczej zagadnienie natury typologicznej; dla jednostek opanowanych egzamin staje się silną podniecia pozytywną, dla tych zaś, którzy łatwo tracą głowę, stać się może sytuacją niebezpieczną.

Więc sprawność umysłowa maturzystów była albo dobra, albo zła!... I to nie stanowi rewelacyjnego odkrycia!... Pozwała to jednak do całkiem odmiennego ustosunkowania się do egzaminów maturalnych.

Epoka (20) przerzą już samemu tytuli niesłychanie demagogicznymi artykułami: „Tortury maturalne” — „Dość tej męki!”.

Przegląd Pedagogiczny (17 — 18 całkiem inaczej odnosi się do sprawy egzaminów:

Są to, oczywiście, sprawy, które wymagają jeszcze większej liczby badań tego typu, jakie dał w swej rozprawie prof. Szuman; i bardziej wszechstronnej oświełcenia. Narzanie skłała tylko przyspieszać, że w twierdzeniach skrajnych przeciwników jest tylko połowa prawdy. Egzamin, a zwłaszcza chwile, poprzedzające bezpośrednio przystąpienie do niego, są dla zdających wielką męczarnią, ale w toku egzaminu następuje opanowanie w tym stopniu, że odpowiedzi zdających — wyjąwszy oczywiście osobniki bardzo wrażliwe pod względem nerwowym — mogą być istotnym sprawozdaniem ich wiedzy i zdolności.

Słowem: stosunek do egzaminów maturalnych może być dowolny, bo argumentem za i przeciw nikomu nie zabraknie!

Lector.

Judzenie w formie nieprzyzwoitej

Wśród pism, zajętych judzeniem publiczności polskiej na Niemcy i naród niemiecki, nie ostatnie miejsce zajmują katorzowa „Polonia”. Oto jest obrazek, w jakich sposób to judzenie się odbywa:

MAKS W KOZIE

Hitlerowe obraża Polkę.

15 b.m. o godz. 19 zaczęli obywateli niemiecki Maks Weintzura z Bytomia (Rynek 20) Polkę Marję M. z Królewskiej Huty, czekającą na ul. Katowickiej w bramie na narzeczonego p. J. A. Weintzura zapropnował M. pójście do pewnej restauracji, a gdy M. kategorycznie wyprosiła sobie tego rodzaju propozycję, Weintzura, krzykując po niemiecku i wyżywając, podniósł rękę na sposób hitlerowski, zawołał „Heil Hitler”. Policja polska wzięła w swą opiekę. Z pewnością pouczą go tam, jak należy odnosić się do kobiet polskich.

Cały ten patos w powyższej notatce: „polska policja”, „polska kobieta”, jest prostrym głupi. Niema co z ordynarnego zajęcia, zdarzającego się pod każdą sferą kością geograficzną, robić sprawą narodu wej. Jeśli piszemy o tem, to tylko dlatego, że bardzo często wiadomości podawane przez prasę polską o Niemczech w tonie kompletnie serjo, po zbadaniu ich rzeczywistego przebiegu, okazują się zupełnie równoważące z tą wiadomością o „hitlerowskim” napadzie na „polską” kobietę. Cat.

PENSJONAT w ANDRZEJKOWIE
nad
SWITEZIĄ
WANDY KULWIEC-FRYDRYCHSJOJEJ
otwarty będzie od 15 czerwca. — Pokoje słoneczne, wspólny salon i taras, biblioteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Dofoszenia kapiel, auto. Dojazd z Baranowicz 1/4 Nowogrodka autobusem. Ceny 350, 4 — 1 450 w zależności od pokał. Począta Walowa koło Nowogrodka, Andrzejkowo

Dziesięć lat pracy L. O. P. P.

Najlepszą propagandą polskości jest praca, zdobyte praktyczne, oraz montowanie w życie naszego życia gospodarczego i społecznego. Zadanie to spoczywa na licznych organizacjach społecznych.

W liczbie ich znalazła się Liga Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, popularnie L.

rumkach szczególnej wagi. Konieczność ta jest wynikiem potrzeby zwalczania zatrudnienia dla przystosowania ludności. Aby jednak większa liczba ludzi znalazła pracę w przemyśle, koniecznym jest, aby rolnictwo pracowało w warunkach korzystniejszych, niż dotychczas. Znowu więc zagadnienie „nożyc” między cenami przemysłowymi a rolnymi wysuwa się na pierwszy plan, jako zagadnienie istotne.

Następnie wygłosił referat wiceprezes BGK p. Stefan Stanzyski na temat: „Zagadnienia finansowo-gospodarcze w terenie”. — Po referacie p. wiceprezesa Stanzyskiego nastąpiło powołanie komisji i sekcji zjazdowych oraz ich przewodniczących.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się posiedzenia poszczególnych komisji.

Kraj, który nie zna kryzysu

Kontynuujemy ciąg reportaży naszego specjalnego wysłannika z Nowej Palestyny i dzieła odbudowy sjonistycznej.

Następnie zamieszczać będziemy w ślad za obecnym.

II

„Budżety wszystkich państw mają dziś za idealny wykany roku nie nadoboru: budżet Palestyny od lat kilku daje stale nadwyżkę dochodów.

Pozycja zbrojeń jest wszędzie ogromna: Palestyna opłaca jedynie tych parę stojących tu pułków.

Wszystkie państwa zamknęły się granicami celnymi: Palestyna za kilkoma wyjątkami, zna tylko cła fiskalne.

Wszędzie kapitał uwiązł, lub go brak: w Palestynie jest jego wiele i jest płynny.

Taką była krótka odpowiedź na pytanie, skąd pochodzi obecna kwitująca sytuacja Palestyny.

Wszędzie indziej istnieją szeroko rozbudowane systemy podatkowe: Palestyna zna tylko najprostszy podatek majątkowy i politykę ochrony a nie dewastacji podatnika.

To też, gdy wszędzie jest bezrobocie, w Palestynie brak rąk do pracy.”

Taką była krótka odpowiedź na pytanie, skąd pochodzi obecny dobrobyt Palestyny. Dawał mi ją Bernard Hausner konsul Rplitej w Tel Awiwie. Stałszy na balkonie gmachu, w którym mieści się konsulat: Tel Awiw leżał przed nami białą pianą domów i ulic, objęta roztoczą zatoki jafskiej i zielenią pomarańczowych gaj. Ale to, na cośmy patrzyli w tej chwili, to nie było morze, ani kraj, lecz miasto. Patrzyliśmy jak roślinie.

Na prawo i lewo od nas, tuż przed nami, nieco dalej i zupełnie daleko, budowano. Montetiori street — to nie są jakieś przedmieścia. Wszędzie, tu i wszędzie, gdzieśmy mogli sięgnąć okiem nie uderzało nic innego, jak to, że budują. Płowy piasek i biały cement, betonowe pale przyszłych domów, szalowanie i fundamenty wszędzie. Robiło to takie właśnie wrażenie, jakby to łachy nadmorskie pęczniały w górę i wyrzuciły z siebie coś, co w innych miejscach zakrzepło już świeżymi ścianami domów.

Pierwsza rzecz, która uderzyła mnie w Palestynie, to był ogromny dobrobyt kraju. Po szarej, zbiedzonej Turcji, po kryjącej swą nędzę Grecji, od tego kraju aż bije pomysłność. Tu niema kryzysu. W Hajfie, wielkim porcie przyszłości, murarz zarabia 10 — 15 złotych dziennie. Murarze są tu przeważnie niekwalifikowani: wśród chaluców niema prawie ludzi, którzy choćby przez czas krótki nie pracowali jako murarze. Murarzami — to prawie że symbolicznie wygląda — były krócej, lub dłużej, a może będą 2/3 emigrantów ostatnich ośmiu lat. Koszt utrzymania waha się około 5 — 6 złotych dziennie. Nie udało mi się nawet w przybliżeniu ustalić liczby zatrudnionych przy budowie

w Tel-Awivie, Jerozolimie i Hajfie, trzech miastach, gdzie się najwięcej buduje: szacuje się ją jednak na 12 — 18 tysięcy. W przeważnej swej większości, ludzie ci przejdą potem na rolę, a dziś korzystając z konjunktury budowlanej oszczędzają z myślą o tem. Przy istniejącym stosunku kosztów życia do zarobku, ich możliwości kapitalizacyjne są raczej znaczne. Powiększa je jeden jeszcze moment: oto w świadomości tych przypadkowych murarzy, jak zresztą w świadomości ogółu robotników palestyńskich, tkwi odstraszczeni przykład robotnika amerykańskiego, który w latach konjunktury gospodarczej rozszerzył swą konsumpcję do granic zarobkowania i znalazł się zupełnie bezradny z chwilą kryzysu i bezrobocia. „U nas kadry murarskie zmieniają się szybko”, mówił mi pewien młody architekt. Dorobiwszy się odchodzą na rolę.

Niema bezrobocia, — przeciwnie: brak rąk do pracy. Brak rąk, mimo, że Palestyna, która przed wojną (odjawszy oczywiście imigrację sjonistyczną), zaczęła niemal okazywać tendencje ku rozpoczęciu ruchu emigracyjnego, jest dziś typowym krajem imigracyjnym. W sezonie prac rolnych, musiano na gwałt postać uctniów wyższych klas na roboty rolne: do tego stopnia dochodził ów kryzys a rebours. Brak rąk, mimo mas proletariatu arabskiego, który może posiada niechęć do pracy Hiszpania, ale jest też tani jak chiński kulis. Brak rąk do pracy, mimo, że olbrzymie przestrzenie sadów pomarańczowych, t. zw. pardess, wymagają starannej, dokładnej, niemechanicznej uprawy. Brak rąk mimo, że obok regulowanej kontyngentowo imigracji robotniczej, istnieje jeszcze, nader liczna, imigracja przybywających tu jako „turyści” i zostających na stałe w kraju. Brak rąk, chociaż w ciągu tych 14 lat podwoiła się ludność Hajfy, a pierwotna żydowska dzielnica arabskiej Jafy, wyrosła na sześciu dziesięciotysięczne prawie miasto, chociaż Jerozolima rozrosła się o dwie wielkie dzielnice, kolonje rolne zamieniły się w miasteczka, szereg ogromnych robót publicznych, przedewszystkiem w dziedzinie komunikacji został już niemal zupełnie wykonany.

Pełno kapitału. Jest to pierwsza refleksja, jaka przychodzi na widok tego bogactwa. Istotnie, pełno kapitału. Ale sięgnąwszy do cyfr, okazuje się, że zainteresowanie obcego, wielkiego kapitału tym małym kraikiem, to rzecz, która dopiero się zaczyna. Jak dotąd, wielki międzynarodowy kapitał, przedewszystkiem angielski, potem amerykański, skoncentrował się w budowie portu w Hajfie, wielkiej elektrowni Rutenberga, salinach potasowych Morza Martwego. Wstępuje tu zresztą obok kapitału żydowskiego. Natomiast dwa młode centra przemysłowe Tel Awiw i Hajfa, nasiąkły nim w niezmiernie małym stopniu. W rolnictwie niema go zupełnie. Otóż Palestyna, to rolnictwo, Palestyna — to plantacje pomarańcze, które już dziś biją na rynkach świata wszystkie inne. To wszystko to kapitał żydowski. Kapitał potężnych instytucji narodowych, zbierających po całym świecie składki

na odbudowę „home'u” duchowego dla Żydostwa, kapitał prywatny zamierzający warstw emigrantów. Kapitalistów na wielką skalę jest wśród nich niezmiernie mało.

Ma się z początku wrażenie, że to wszystko chyba szutnie. Wszędzie naokół nędza. Francja dusi się od złota, a przecież francuska Syria, tuż pod bokiem, przeżywa niesłychanie ostry kryzys, przeżywa go z Europą, Grecja, Egipt, Turcja, Transjordanja tak samo. Palestyna wydaje się tu oazą. Jakaś szczególna ambicja, jakis: zastaw się, a postaw się, kazala chyba żydotstwu milionowemu ofiarami stworzyć ten fenomen. Jest w tem może jakaś misterna spekulacyjna instruga, jakieś budowanie obcemu kapitałowi „na wabia” — humberg na światową skalę! — Wystarczy przyjrzeć się temu nieco i okazuje się, ile w takim sądzie jest prawdy;

Palestyna powstała sztucznie. Jest to fakt niezbitny. Dziesiątki lat inwestowano w ten kraj materiał ludzki i kapitał. Inwestycje te były inwestycjami nie-handlowymi, nieopłacalnymi. Ludzie szli tu dla idei, jak do Ameryki szli dla zysku. Kapitał szedł tu z filantropji, ze szlachetnej fantazji magnatów pieniądza. I ludzie, i kapitał szli na przepade, szli w najlepszym razie na zyski niższe kilkakrotnie, niż te, ktorými nie-chęto dziesięć innych krajów. Aż dziw, że naród o tak handlowym zmysle, mógł być tak mało handlowy. Palestyna odrodzona, Erec Izrael, kraj Izraela jak ją zwie żydotstwo, powstała sztucznie. Ale istnieje naturalnie.

Złoto, którym pulsuje ten kraj, bucha z dwóch wielkich arterji: płynie od wychodząca diaspory, czy to jako drobne, milionowe składki, czy to jako kapitał przywożony przez nowe fale osiedleńców. Złoto płynie jednak do Palestyny i za płody tej ziemi, To, co w Palestynie zbudowano, jest rentowne. Inwestycja niehandlowa, nieopłacalna, inwestycja, złożona w chwili, gdy myślano conajwyżej o hodowli baranów, czy wina, gdy mowy nie było jeszcze o wielkim skarbie kraju — pomarańcze, okazało się już nietylko opłacalne, ale wprost kokosowym interesem. Zilustrujmy: cena dunama ziemi w regionie pomarańczowym wynosi dziś od 18 — 40 funtów palestyńskich. Funto = 32 złotemu, dunam — około 1/10 hektara. Biorąc średnio, cena dziesięcinny dochód, nieuprawnnej jeszcze (pomarańcze przynoszą dochód po latach 4) a posiadającej jedynie ceną w tych stronach wodę, wynosi 6 — 8 tysięcy złotych. Mimo tych cen, na pomarańcze rzucili się dziś wszyscy.

Mit o tem jakoby Palestyna żyła żebraniną składką, sztuczną infuzją złota, wali się z każdą cyfrą. Palestyna, która jest, przestała już od lat żyć z Diaspory. Palestyna, która jest i Diaspora pracują razem nad tworzeniem Palestyny, która będzie: nad rozszerzeniem żydowskiego stanu posiadania w tym kraju. Kryzys ostatebł możności finansowe diaspory, ale stało się to w tym samym czasie, gdy, po raz pierwszy od ery starożytnej, kraj ten stał się na nowo mlekiem i miodem płynącym.

TALLIN. PAT. — Ulkonstytuował się nowy gabinet estoński, na którego czele stanął dotychczasowy przywódca parlamentu Toonisson jako premier. Ministrem

prawy związki z tem złożył niedawno swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu naszym widzimy p. ministra Hempela przechodzącego przed frontem kampani honorowej

o ile w latach od 1923 do 1929 walczyliśmy na meynгах międzynarodowych, przynajmniej o niezbyt najgorze miejsce, o tyle po roku 1930 zaczęliśmy stawać do rywalizacji z takimi potentatami lotnictwa jak Niemcy, Francja, Anglja.

Szeroko oczy rozwarla Europa, kiedy w roku ubiegłym na międzynarodowym konkursie samolotów turystycznych w Berlinie, lotnicy nasi s.p. kpt. Zwiorko i inż. Wigura na własnej konstrukcji RWD6 zdobyli bezapelacyjnie pierwszeństwo o puchar narodów, który dwukrotnie zdobywali Niemcy. Ostatni wspaniały czyn kpt. Skarżyskiego na siostrzycy RWD6 — RWD5, zaświadczył dobitnie wszystkim, że Polska nie walczy już o honorowe miejsce, lecz o pierwszeństwo, o supremację.

Wysuwami się już dzisiaj na potęgę lotniczą pierwszy wielkości, z dumą możemy stwierdzić, że dokonałmy wielkiego wysiłku, co w wielkiej mierze zaważyło właśnie naszymi Lidze. LOPP dzisiejszy nie jest to już siła biutka instytucja, jest potężną organizacją liczącą obecnie około 900 tysięcy członków. — Na cele lotnictwa i obrony przeciwgazowej zgromadza około 40 milionów złotych.

Organizacyjnie komitet posiada dziewięć swych oddziałów pracujących w Lidze, Baranowiczach, Wólko-wskiu, Brześciu, Łapach, Bia-ymstoku, Grodnie, Królewsku i Wilnie. Komitet oddziałowym podporządkowane są około 70 kół rolniczych po całym obszarze rozległej dystryktji w-lenskiej. Ostatnio żywą działalność rozwijają panie, tworząc kółka kolejowe pan LOPP. W chwii obecnej powstało pięć kół, z ogólną liczbą przeszło 400 członkin.

Chcąc uoaznaczyć, jakie wyniki można osiągnąć zbierowym wysiłkiem, nawet na tak ubogim terenie, jakim są ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, przytoczę jedną tylko liczbę: — 557,700 złotych, tyle bowiem zebrały rzesze kolejowe za czas istnienia swego komitetu, na cele lotnictwa.

Komentować tę powieździe poety, możemy śmiało powiedzieć: „Czyi każdy w swem kółku, co każe duch Boży, a wspaniała całość na szej ojczyzny sama się zoży”.

I-sza WYSTAWA SPORTOWA
MIEJSKIEGO KOMITETU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO w WILNIE
2. VI. 1933 12. VI.
Wszelkich informacji udziela Biuro Wystawy Wilno, Ogród po Bernardyński od godz. 10 — 14 i od 17 — 20.

Nowy rząd estoński
TALLIN. PAT. — Ulkonstytuował się nowy gabinet estoński, na którego czele stanął dotychczasowy przywódca parlamentu Toonisson jako premier. Ministrem spraw zagranicznych został Piip. Parlament wyraził nowemu rządowi votum ufności 51 głosami przeciw 40.

SĄD NAD ŚRODAMI

Około 80 osób zebrało się w ubiegłą środę w Związku Literatów, na „Sąd nad Środami Literackimi”. Tak zarząd nazwał wieczór dyskusyjny, który miał spójrzeć wstecz na 190 wileńskich „Śród”, na okres 6-letnich sympozjoniów, wzięcie pod lupę krytyki oraz wysunąć postulaty na przyszłość.

Nie licząc referentów i członków zarządu, przemawiali w dyskusji tylko pięć osób. Na referentów zaproszeni zostali pp. Jerzy Wyszymirski (którego proszono o krytykę Śród) i St. Węslawski (dla wygłoszenia uwag o publiczności). Pierwszy z mówców, znany czytelnikom „Słowa” jako śmiały i zadanierzyszy polemista, odczytał dowcipny i złośliwy feljeton, który dopiero pod koniec w ogólnikowych słowach po trafił o właściwy temat. Większość artykułu zajęli uwagi „pro domo sua” i obronę przed atakami, których nie było. P. Wyszymirski dowodził, że wcale wrogim Śród nie jest, że chętnie ułożył szpały „Śród” i odpowiedział polemiką; że Środę Literackie wraz z ich „dyrektorką” są widowiskami bawiarzysko - rowywkawymi, podobnie jak teatry lub kina; że inne pisma powtarzają zdania p. Wyszymirskiego, albo też po przeczytaniu jego recenzji piszą wręcz odwrotnie; że on sam na 30 Śród o których pisał, 10 oganił, a 20 p. chwalił. W końcu krótko omówił znaczenie zebrań Śródowych, ich sukcesy i porażki, przeżyciem bilans w rezultacie wypadł raczej dodatnio.

P. Węslawski słusznie stwierdził, że za weści i poziom Śród odpowiedzialni są nie tylko organizatorzy, ale i publiczność. Nie są to zebrań o stałym ideowym programie, lecz jest to środowisko stalej wymiany wpływów między kulturalnymi wileńszczyźnianami. Mówca zarzeka gościom, że zbyt często schodzą się tu jak na widowisko i stwierdza, że taki stosunek do Śród jest nieodpowiedni. Domaga się lepszego przygotowania dyskusji i kierowania nimi. Dobór tematów i prelegentów uważa za zbyt przypadkowy, dzięki czemu poszczególne wieczory nie wiążą się ze sobą.

P. Kłaczynski polemizuje z p. Wyszymirskim, zbijając jego zarzuty pod adresem „innych pism”. P. Adolfini żąda ideowej podstawy, dokładniejszego publikowania masek i programu, wreszcie w obszernych wywodach rozwinął się nad sposobami opanowania nadmiernego gadulstwa niektórych osób, które zabierają głos w dyskusji; uważamy, nie mniej rozeszli się zebrań, którzy nagrodzili go oklaskami.

Po tem przemówieniu zaprzęśli się konflikt, część światła w sali zgasiła i przewodniczący ogłosił przerwę, w czasie której spożyto ciastka z herbatą. Po naprawie elektryczności zabrał głos p. T. Szelegowski, analizując dobieg Śródowy i podkreślając znaczenie wileńskich wieczorów literackich dla wyrobienia sztuce odpowiedniego postępowania. P. dyr. Łysakowski również wywodził doniosłą rolę Śród Literackich, które zdobyły sobie ogromną popularność i trwałą pozycję w wileńskim życiu intelektualnym; proponuje wprowadzić koreferaty oraz poruszać tematy nie tylko literackie, ale i z innych dziedzin sztuki, popularne zagadnienia naukowe itp. Pani Raciówniczowa wreszcie krytykowała stałe towarzysko - gospodarzów klubu literackiego.

W imieniu zarządu przemawiał: wiceprezesa p. Dobaczewski i kilkakrotnie p. Hulewicz. Zarząd tłumaczył pewien świąteczny ekscyzym w układaniu repertuaru Śród, przyznając, że poziom z nasytę rzeczy ulegał silnym wahaniom. ■

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Niniejszem uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swoim pożytecznym piśmie poniższego artykułu pod tytułem, jaki Szanowny Pan uzna za słuszny.

Ciało mi o to: Jestem właścicielem majątku ziemskiego, który uprawiam ordynaryjnym. Ordynaryjny mam dwóch, służby domowej dwa i jednego gojowego. Ciał moją majątek składa się z: — 42,21 dz. gruntu ornych, 156,15 dz. łąk błotnych, 675,77 dz. lasów, 191,76 dz. łąk bezużytkowych, i 10,02 dz. nieużytków, czyli razem posiadam 1107,92 dz. gruntu ornego, wystarcza mi w zupełności dwóch ordynaryjnych, łąki błotne oddaję sąsiadom dla koszenia, a ziemia i zwierzenia jednego gojowego. Pomimo wszystko i niejednokrotnie przedkładanych świadectw, Zakład Ubezpieczeń od Wypadków w Warszawie wymierza mi stałe opłaty za rzekomo zatrudnionych robotników. Dochodzą nawet do tego, że wymierza mi opłaty od tychże robotników za zatrudnienie w lesie. W lesie robotników swoich nie zatrudniam. Jeżeli sprzedaję las, na podstawie odpowiedniego zezwolenia, to eksportuję takowy narabywa siebie własnymi robotnikami i na swój własny koszt.

Walczyłem według przepisów ustawowych, odwołując się do władz wojewódzkich — nie odnosi to jednak żadnego skutku. Zakład Ubezpieczeń przez sekwestratorów ściągają całą obciążoną przez nich należność. W początku marca r.b. otrzymałem upomnie nie z Urzędu Skarbowego w Giełkowiek na nr 63204 wystosowane przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków za jakąś należność wraz z procentami za 31 r. W upomnieniu w rubryce: „ro dzaj należności” i podstawa „prawna” postanowienie jest stempel opiewający treść następującą:

„Opłata w myśli Ust. z dn. 28.12. 1887 r. Dz. ust. p. N. 1 z r. 1888 w brzmieniu ustalonym ust. z dn. 1.7. 1931 r. Dz. U. R. P. Nr 16 poz. 148 ust.”

Czy przeciętny obywatel polski może zrozumieć cośkolwiek z powyższej klauzuli? Jaka i za co żądana jest od mnie należność? Nie ja jeden jestem w ten sposób upominany do zapłaty opłat, inni bowiem znajomi moi otrzymali również podobne upomnienia. Zakład Ubezpieczeń od Wypadków dla roli nictwa jest zupełnie niepotrzebny, bowiem przy uprawnieniu robotnik ten jest niezadowolony na żadne ubezpieczenie, a w razie nawet jakiegokolwiek wypadku, dopiero po długomiesięcznych staraniach otrzymuje przez Kasę Chorych odszkodowanie. Pomocy lekarskiej nie ma. Robotnik za którego opłacam składki ubezpieczeniowe, nie korzysta z żadnych absolutnie świadczeń, ani też ulg. Poco i naco istnieć Z.U. od W.? Chyba jedynie dlatego, a żeby pobierać opłaty, bez udzielania jakiegokolwiek pomocy ubezpieczonym. Nadmieniam, że tenże Zakład nie zna nawet imienia ani nazwiska robotnika, i na danym punkcie może być bardzo wiele nieporozumień, ponieważ zapisuje jedynie ilość robotników, lecz nie imię i w razie jakiegokolwiek wypadku po zgłoszeniu się p. szkodowanego o odszkodowanie zaczyna się przeprowadzać cała ceremonia dochodzeń, która trwa miesiące. B. Sofimo-Samujło.

KRONIKA

wileńska

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Posiedzenie Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego. — W sobotę dnia 20 maja r.b. odbędzie się o godz. 18 w sali seminarium Filologicznego (Klas. USB (Zamkowa 11) posiedzenie Koła Pol. T-wa Filolog. z następującym programem:

- 1) Dr. R. Gostkowski — Sprawozdanie z walnego zjazdu PTF we Lwowie.
- 2) Nacz. J. Bobka — Sprawy administracyjne.
- 3) Wolne wnioski.

— Klub Włóczęgów. — W piątek dnia 19 bm. odbędzie się w lokalu przy ul. Przejazd 12 kolejne 123-ce zebranie członków Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19,30. Na porządku dziennym:

- 1) Numery 8 i 9 „Wióczęgi”.
- 2) Sprawy wypraw letnich członków Klubu
- 3) Sprawy bieżące.

Wstęp dla członków i kandydatów na członków. Obecność obowiązkowa.

— „Tydzień Dziecka”. — W dniu 19 maja w piątek o godz. 6 po poł. w Wielkiej Sali Konferencyjnej w Województwie odbędzie się zebranie w sprawie zbiorczych ulicznych. Wszyscy, którzy interesują się „Tygodniem Dziecka” i chcą przysięść z pomocą w zorganizowaniu zbiórki na rzecz kolonij letnich, proszeni są o przybycie na zebranie.

— EKSPORTOWA SPÓŁDZIELNIA SZEWCZA. W Izbie Rzemieślniczej odbyło się zebranie w sprawie utworzenia w Wilnie spółdzielni szewskiej, eksportującej obuwie do Rosji sowieckiej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele związków polskiego i żydowskiego. Zdecydowano wystąpić niezwłocznie do zarządu spółdzielni, przyczem wyjaśniono, że spółdzielnia może liczyć na poparcie władz państwowych, które wyasygnują na ten cel przeszło 200.000 złotych.

— BOJKOT NIEMCÓW. Wileńskie firmy ekspedycyjno - importowe wycofały całkowicie swoje wkłady bieżące z banków wiedeńskich, przekazując je do oddziałów BGK w Gdyni.

— NA ROBOTY DO LOTWY. Na terenach powiatów postawskiego, oszmiańskiego, brzeskiego i dziesięńskiego odbywają się rekrutacje robotników na roboty rolne do Lotwy. Przyjmowane są wyłącznie kobiety. Dotychczas zrekrutowano przeszło 3600 robotnic.

— EKSPORT REKAWICZEK. W ub. miesiącu wzmożił się znany eksport rekawiczek wileńskich do Holandji. Dołąd w kwietniu wysłano transporty na sumę przeszło 20.000 złotych. Również w tym samym czasie kilka transportów odeszło do Szwajcarii i Rumunii.

— Oba te kraje w najbliższym czasie udzielić mają Wilnu nowych zamówień.

— NADESLANE

— Wbrew twierdzeniom nieuczciwej konkurencji, że firma Fabryka Chemiczna Promonta Sp. z ogr. odp. w Bielsku (śląsk) jest firmą niemiecką, należy stwierdzić, że wspomniana firma jest czysto polską, a preparaty, wyrabiane przez tę firmę jak

— PROMONTA, TRILYSIN I EUKUTOL są wyrobami czysto polskimi, wyrabianymi przez polskich robotników i z polskiego surowca.

— TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pohulance. — Dziś 19 maja z powodu generalnej próby potężnej sztuki H. Ibsena „Wróg ludu” teatr nieczynny.

— Jutrzejsza premiera! — Jutro w sobotę 20 maja o godz. 8-jej wiecz. ostatnia premiera w teatrze na Pohulance, zamknięca sezon zimowy i wielki repertuar — Henryka Ibsena „Wróg ludu”.

— „Królówec Feniks” — Przepiękny balet-pantomina w 5 fantastycznych i nadzwyczajnie dekoracyjnych obrazach (który spotkał się z niezwykłym entuzjazmem publiczności) ukaże się raz jeszcze w teatrze na Pohulance w niedzielę 21 maja o godz. 4 po poł. Ceny zniżone.

— Najbliższy „Tani poniedziałek” będzie ostatnim przedstawieniem doskonałej sztuki Siemskiego „Lekarz bezdomny”, w której jeszcze raz publiczność wileńska będzie mogła zobaczyć znakomitego artystę scen warszawskich St. Daczyńskiego.

— Otwarcie Bernardynki — nastąpi w sobotę 27 maja o godz. 8 wiecz. na która dana będzie arcybawna komedia „Dzymbi” z gościnnym występem Jadwigi Zaklickiej.

— Teatr muzyczny Lutnia. — „Cnotliwa Zuzanna”. — Dziś po raz 8-my pełna humoru i zabawnych sytuacji, ubarwiona piękną muzyką melodyjną operetki Gilberta „Cnotliwa Zuzanna” z udziałem Grabowskiej, Gabrieli, Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz - Wichrowskiego. Dzisiejsze widowisko przeznaczone zostało dla garnizonu wileńskiego. Jutro w dalszym ciągu „Cnotliwa Zuzanna”.

— „Marica” na przedstawieniu popołudniowym w Lutni. — Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni cięsząca się wielkim powodzeniem świetna operetka Kalmana „Marica” M. Grabowskiej. — Ceny propagandowe.

— Kobieta, która wie czego chce”. — Przygotowania do wystawienia ostatniej nowości w repertuarze komedii muzycznej O. Straussa „Kobieta, która wie, czego chce” — w całej pełni.

— Dzień w piątek 19 maja w sali Kónserwatorium (Kónska 1) wystąpi słynny chór rósny „Wolga” pod dyrekcją Witajły Lewickiego. Na czele znakomici soliści: Makarowa, Kuchńska i Kankiewicz. Po raz pierwszy w Wilnie pieśni Al. Wierzyńskiego w wykonaniu solistów na tie choru. Pieśni ludowe oraz romanse cygańskie. Wspaniałe kostiumy. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w kasie Kónserwatorium od godz. 11 rano bez przerwy.

— WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ. Ogłoszona w dniu 15 maja nowa ustawa samorządowa wchodzi w życie po upływie 2 miesięcy, tj. w dniu 15 lipca br.

— Poczynając od tej daty aż do 15 maja 1934 roku, władze mogą zarządzać rozwiązaniami dotychczasowej Rady Miejskiej w Wilnie każdej chwili. Dopóki dekret taki nie został wydany, Rada pracuje na zasadach przewidzianych w starej ustawie.

— Jak utrzymują w sferach miejskich, nowe wybory do samorządu wileńskiego mogą być rozpisane najwcześniej na wiosnę roku przyszłego.

— NOWA ELEKTROWNIA. W magistracie odbyło się posiedzenie komisji powołanej do rozpatrzenia projektu budowy nowej hydroelektrowni miejskiej w Szymanach. Komisja postanowiła zwrócić się do magistrata o wyasygnowanie 5000 złotych, niezbędnych na prace przygotowawcze, związane z budową.

— SUBWENCJE DOBROCYNNIE. — Magistrat wyasygnował na rzecz instytucji dobroczynnych w mieście przeszło 40 tysięcy złotych, jako bezwrotną subwencję za miesiąc kwiecień.

— ROBOTA NA ZARZĘCU. Z dn. 22 bm. magistrat m. Wilna rozpoczął roboty wodociągowe - kanalizacyjne na ulicach: Zaręczynie (od mostu do Krzyża) i Popławskiej (od mostu do Krzyża).

— Na okres trwania robót (około dwóch tygodni), ruch kołowy na tych ulicach będzie całkowicie wstrzymany.

— PODATEK LOKALOWY. Z dn. 31 bm. upływa termin uiszczenia podatku lokalowego za 2 kwartał roku 1933.

— Nieuiszczone na czas nakazy będą kierowane niezwłocznie do egzekucji skarbowej.

— WARUNKI PRACY W AUTOBUSACH. Wobec wypowiedzenia warunków pracy w autobusach, krają podgosił, że dyrekcja „Tomnaka” zamierza obniżyć do tyżczasowej płace o 25 procent. W związku z tem prac. autobusowy zamierzają w dniu dzisiejszym wysłać do dyrekcji delegację, która poinformuje się o jej zamiarach.

— NOWY DYREKTOR AUTOBUSÓW. Wobec ustąpienia dyrektora Maślankowskiego, w najbliższym czasie ma być obwołany stanowisko dyrektora Towarzystwa Miejskiego i Ziemskich Komunikacji Autobusowych. Dyrektorem „Tomnaka” w Wilnie ma zostać dotychczasowy dyrektor oddziału „Arbom” w Sosnowcu.

— Przybywa on do Wilna już w poniedziałek.

— TRANSLOKATA CHORYCH. Chorych chirurgicznych przewieziono do szpitala św. Jakóba do szpitala żydowskiego. Na czas letni oddział chirurgiczny szpitala św. Jakóba będzie zamknięty, w celu przeprowadzenia remontu.

— SZCZEPLENIE OSPY. Jak już notowaliśmy, od dnia 15 bm. w kilku punktach miasta a m. in. w Pogotowiu Ratunkowym odbywa się w godzinach przedpołudniowych szczepienie ospy niemowlotom i zapisaniem do szkół powszechnych (powiatnych). Szczepienie jest obowiązkowe i winno być dokonane w celu otrzymania zaświadczenia.

AKADEMICKA

— Dziś 19 bm. próba Chóru Akademicznego z Orkiestra Akademickim o godz. 8 wiecz. w czorze.

— Obecność wszystkich członków konieczna.

— Z Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego. — Komendant Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego niniejszem podaje do wiadomości członków Oddziału, że w sobotę dnia 20 maja r.b. o godz. 19 odbędzie się zebranie członków oddziału w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 68 m. 2. Obecność wszystkich członków i kandydatów obowiązkowa.

Wytwórnia maszyn do pastylek sacharynowych

WILNO. — W warsztatach technicznych Da mienki przy ul. Teatralnej 9 przeprowadzono onegdaj rewizję, podczas której znalaziono 11 nowych i remontowanych maszynek do wyrobienia pastylek z kryształu sacharynowego. Policia oddawna zwróciła uwagę, że w potajemnych fabrykach sacharynowych używane są maszyny jednego typu, których pochodzenia nie można było ustalić.

Teraz dopiero okazało się, że generalnym dostawcą urządzeń fabrycznych był zakład mechaniczny przy ul. Teatralnej. Fakt znalezienia maszyn w remoncie dowodzi, że zakład Danilienki był w stałym kontakcie z sacharynarzami, których fabryki utrzymywał w ruchu.

W związku z tem dokonano aresztowań wśród fabrykantów sacharyny.

Rewizje elektryczne w mieście

WILNO. — Elektrownia miejska stwierdza, że jest okradana z prądu przez niemiernych abonentów, w porozumieniu z policją przeprowadziła w mieście szereg lustracji, mieszkanym, podczas których badano przewody elektryczne i stan liczników. Rewizje te daly

wyniki, stwierdzono bowiem kilkanaście wypadków korzystania z prądu poza licznikiem. Sporządzone protokoły skierowano do władz prokuratorskich. Najwięcej wykroczeń stwierdzono w dzielnicach żydowskiej.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Piekło Paryża.
CASINO — Wzięci z Kajanny.
Helios — Maski.
PAN — Złote słońce.
HOLLYWOOD — Wyrok morza.
LUX — Dobroczytna ludzkości.
SWIATOWID — Ułani, ułani, chłopcy malowani.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Sprawki złodziejskie, 400 zł. w gotówce skradziono z niezamkniętego mieszkania Józefa Podoleckiego przy ul. Garbarskiej 17. Podejrza o kradzież są dwaj żebrycy, którzy przychodzili po jałmużnę.

— Róśnię wartości 50 zł. skradziono z ogrodu Urzędu Zwierrzyckiej przy ul. Cichej 10.

— Chustkę wianą, skradziono na rynku Łukiskim Ludwice Sokolowskiej z Zelaznej Chatki 11. Policja wykryła, że kradzieży tej dokonała Józefa Zacharewiczowa, ze wsi Po sandniki, gm. Niemcewyczyński. Zacharewiczowa zatrzymano i chustkę jej odebrano.

— OKRADZONA PODCZAS SEKWESTRU. — Szejnie Burawskiej zam. przy ul. Gęsiej w czasie, gdy sekwestrator skarbowy zbierał z jej mieszkania zajętę rzeczy nieznanemu sprawcy skradki z jej mieszkania dwa złote pierścienie wartości 90 zł.

— ZAGINIĄŁ CHORY. — Przed parą dniami do p. M. Iwadowska zamieszkałego na ul. Zwierzynieckiej przybył ze wsi w odwiedziny niejaki Antoni Stankiewicz. Podczas pobytu w Wilnie Stankiewicz nagle zachorował i trawionym silną gorączką położył się do łózka.

— Gorączką rano chory, korzystając ze światła sam w pokoju, opuścił mieszkanie, wyłażąc przez okno i udał się w nieznanym kierunku. Zachodzi obawa, że chory pod wpływem gorączki może odebrać sobie życie.

— Poszukiwani Stankiewicza wszczęto.

— PRZEJECHANA PRZEZ AUTO. — Auto 5 pułku lotniczego, prowadzone przez szofera Józefa Szczanowicza najechało na przechodzącą przez jezdnię na ulicy Wielkiej Wicentynę Ławnicką, lat 53, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 35. Doznała ona ogólnych potłuczeń i przeziwiono ją do szpitala Sawicz.

— PODRUTKI. — Znaleziono podrzutka przy zaulku 5-to Michalskim w klatce schodowej do nr 10. Jest to chłopiec w wieku około 3 miesięcy. Umieszczono go w przytulku Dzieciątka Jezus.

— Podrutek. Podrutka pięci letniego, liczącego mniej więcej miesiąc, znaleziono dnia 16 bm. na ul. Słowackiego koło domu Nr. 27. Dziecko umieszczone zostało w Przytulku Dzieciątka Jezus.

Liczne manifestacje ku czci Pana Prezydenta

W różnych miejscowościach powiatu dziesięńskiego zorganizowano z inicjatywy B.B. W.R. szereg manifestacji ku czci ponownie wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

W wigilię tych manifestacji t. j. dnia 13 b.m. w Klubie Urzędniczym w Giełkowiek urządzona została „czarna kawa”, na której miejscowi poseł Stanisław Stankiewicz omówił akt atelekji, podkreślając szkodliwość i bezskuteczność demonstracji opozycyjnej w owej chwili. Dnia 14 b.m. we wszystkich świątyniach w Giełkowiek odbyły się życzliwe nabożeństwa i trzy akademie w różnych punktach miasta, na których ludność bez różnicy przynależności politycznej i narodowościowej, dala wyraz radości z okazji wyborów na stanowisko głowy państwa tak wielce zasłużonego dla odrodzonej Rzeczypospolitej Prezydenta Mościckiego. Ze wszystkich tych zebrań wysłane zostały depesze holdownicze.

W Zalesiu wobec licznego zebrania wygłoszył dłuższe ekspozycje informacyjne poseł Pimonow. Na zebraniu, w Plisie odbył pod przewodnictwem p. Edmunda Alchimowicza prezesa Kom. Gmin. BBWR wigilijny referaty o sytuacji politycznej w Państwie i znaczeniu wyborów w dniu 8 maja p.p. poseł Stankiewicz i kierownik Sekretariatu Powiatowego BBWR. kpt. rezerwy Leon Tołkoczki.

Ponadto komunikacja nam, że podobne zebrań miały miejsce w Parafjanowie, Królewscyżynie, Prozorokach i Łuzkach. Ze wszystkich tych zebrań, cieszących się bardzo wielkim udziałem ludności, wysłane zostały depesze pod adresem Elekta Zgromadzenia Narodowego. Wszędzie uderzało powszechne zadowolenie ludności kresowej z powodu ponownego wyboru Prezydenta Mościckiego.

PLENARNE ZEBRANIE

IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W WILNIE

W dniu 14 b.m. odbyło się XVI Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie pod przewodnictwem prezesa Izby, p. R. Rucnickiego i w obecności 54 radców.

Zebranie wysłuchało sprawozdania Dyrektora Izby z prac Izby w okresie od 10 grudnia ub. r. do 10 maja r.b. i po dyskusji przyjął je do wiadomości. Dyrektor Izby omówił również sprawę budżetu Izby na rok 1933 i wykonanie tego budżetu w ciągu 4 pierwszych miesięcy, komunikując, że poczyniono zostały znaczne oszczędności, wskutek czego mimo silnego spadku wpływów Izby z dodatku do świadectw przemysłowych — przewidywane jest zamknięcie roku bez deficytu. Następnie dyrektor podał do wiadomości, że w jesieni odbędzie się w Wilnie organizowany przez Izbę przy współudziale innych zainteresowanych czynników — zjazd w sprawach oświaty zawodowej, na który zgłoszono już 15 referatów i w którym zapowiedzieli swój współudział wybitni działacze gospodarzy z całej Polski.

W dalszym ciągu Izba przyjęła zamknięte rachunkowe za rok 1932, bilans Izby na koniec roku i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, które stwierdziło prawidłowość buchalterji i zamknięcia rachunkowego Izby na rok 1932. Przyjęto również sprawozdanie o sytuacji gospodarczej okręgu Izby w IV-tym kwartale ub. roku.

Zebranie dokonało wyborów Komisji Rewizyjnej, Sądu Arbitrów, Sądu Honorowego, oraz uzupełniającej wyborów do komisji stałych, a prezes Izby zaprzysiął szereg rzeczoznawców branżowych i księgowych przeprowadzających.

Wreszcie wysłuchano 5-ciu referatów, opra cowanych przez biuro Izby, przyczem do dyskusji nad każdym z nich uchwalono rezolucje w brzmieniu zaproponowanym przez Zarząd Izby. Referaty dotyczyły tematów: Fundusz „Wschodnich”, „Stan i dalsze możliwości realizacji postulatów memoriału ster gospodarczych Ziemi północno-Wschodnich”, „Rozbudowa akcji w zakresie popierania eksportu”, oraz „Możliwości intensyfikacji stosunków handlowych z Z.S.R.R. i krajami bałtyckimi”.

W związku z utworzeniem Funduszu Pracy zebranie uchwaliło, by Zarząd Izby wszczął energiczną akcję w kierunku uzyskania dla naszego terenu znaczących środków z Funduszu Pracy” na finansowanie inwestycji, mających podstawowe znaczenie dla Ziemi Północno-Wschodnich.

Sprawozdanie z wyników akcji nad realizowaniem postulatów „Memoriału ster gospodarczych” z 1931 r. Zebranie przyjęło do wiadomości, zalecając aktualizację postulatów i dalsze staranie o realizację regionalnego programu Ziemi Północno-Wschodnich, przyczem zebranie wypowiedziało się za prowadzeniem tej akcji w porozumieniu z innymi organizacjami samorządu gospodarczego naszego Ziemi, w którym to celu miały być wyłoniony organ porozumiewawczy.

W wyniku referatu o akcji w zakresie popierania eksportu, zebranie uchwaliło powołanie na terenie Ziemi Północno-Wschodnich lokalnych organów, zajmujących się przeprowadzaniem transakcji kompensacyjnych i wykonywaniem w tym celu biura Izby w Wilnie i Biuro Komisji Ekspertów w Łodzi. W sprawie zakupu akcji skupu i zbytu kompensacyjnych zaświadczeń z terenu Izby w sposób gwarantujący eksportowi maksymalne i stałe korzyści.

W związku z nową fazą stosunków handlowych z Rosją, zebranie wypowiedziało się za odpowiednim uwzględnieniem przy tych stosunkach potrzeb gospodarczych naszego Ziemi, tak, aby jako kompensata za sprawowane na nasz teren z Z.S.R.R. towary służyły w pierwszym rzędzie artykuły eksportowe z okręgu Izby.

Zebranie radców zgłosiła na zebraniu wniosek o zakupie przez Izbę stanowiącą w stosunku do wypadków w Niemczech. Wniosek został odesłany do Komisji Polityki Gospodarczej. Zebranie zakończyło się o godz. 24-ciej.

Gotujecie na Denaturacie używając kuchenek spirytytowych



Cena 2 zł 50 groszy

Wydawca: Władysław Studnicki contra woj. Grażyński Procs Wł. Studnickiego o zniesławianie woj. Grażyńskiego.

